

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.- zł., z odnośnikiem do domu 7.- zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dostawiania sily wyżej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45. Godzinny przyrząd redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ** według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dnia, zaproszenia do pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone, najwyżej dwa) 40 gr. za wiersz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkukrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa Nr. 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 243

Częstochowa, sobota 19 października 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Niemcy opanowali przestworza nad Anglią

### Doniesienia o wzmożonych atakach odwetowych znalazły żywe echo w Rzymie Przerwanie kabla Londyn-New York — Reporterzy w autach pancernych

Rzym, 18 października. — Atak powietrzny na Londyn, dokonany przez niemieckie lotnictwo w odwet za zbrodnicze napady angielskich piratów powietrznych, spotkał się z żywym echem w rzymskiej prasie porannej, która zamieszcza o nim doniesienia pod wielkimi nagłówkami, jak np.: „Największy w historii atak powietrzny”, „Niemcy panują nad angielską strefą powietrzną”. Z wiadomości, nadechodzących z Anglii przez Hiszpanię i Szwajcarię, wynika niedwuznacznie — jak podkreślają pisma — że atak ten, który przewyższył jeszcze wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia lotnictwa niemieckiego, zamienił Londyn w prawdziwe piekło. Znamienną jest okoliczność, że nawet angielskie ministerstwo kłamstwa przyniża, niezależnie od doniesień „Reutersa”, iż bombardowanie wyrządziło wielkie spustoszenia i że — jak dowiaduje się „Popolo di Roma” — pewne koła angielskie pod wrażeniem strasznych, nieprzerwanych i coraz bardziej zmagających się ataków lotnictwa niemieckiego poczynają już powątpiewać w prawdziwość złudnej propagandy Duff Coopera i oceniać sytuację nie-

co realistyczniej, niż dotychczas. Żadnych komentarzy nie wymaga już wyznaczenie „Daily Express”, który całkiem wyraźnie apeluje do Anglików, aby nie liczyli zbyttno na obcą pomoc i na mo-

żliwość angielskich akcyj ofensywnych, ponieważ inicjatywa wszędzie spoczywa w rękach osi. Podobną refleksję budzi końcowe zdanie tego dziennika: „Stoimy zupełnie osamotnieni!”

### Uszkodzenie oceanicznego kabla

Nowy Jork, 18 października. — Kablowe połączenie między Stanami Zjednoczonymi i Anglią uległo wielogodzinnej przerwie w nocy z wtorku na środę i w środę przed południem. Amerykańskie towarzystwo kablowe Western Union było zmuszone w ciągu nocy przerwać służbę na przeciąg 8 i pół godzin, podobnie również amerykańska agencja prasowa „Associated Press”, posiadająca własny kabel między Nowym Jorkiem a Londynem, nie mogła z niego korzystać. Kiedy w środę rano podjęto towarzystwo Western Union prace, to amerykańskie towarzystwo kablowe Commercial Cable Company wstrzymało swoje połączenie z Londynem. Jak donosi „New York Post”, cenzu-

ra brytyjska zabroniła podawania przyczyn tej przerwy.

### OPUSZCZAJĄ TONACY OKRĘT... W ślad za Lloydem przenosi się 27 londyńskich towarzystw ubezpieczeniowych do Nowego Jorku

Sztokholm, 18 października. — Dowodem na to, jak dalece poważnie oceniana jest w kołach City sytuacja Anglii, świadczyć może decyzja około 27 wielkich londyńskich towarzystw ubezpieczeniowych, które w swych rękach skupiły światowe ubezpieczenia morskie, zniesienia swej działalności do Nowego Jorku. W przyszłości mają być składki ubezpieczeniowe przekazywane do nowych biur w Nowym Jorku; a nie jak dotychczas do Londynu.

### FRANCJA PROWADZI ODWET... Nowy gwałtowny nalot francuski na Gibraltár

Madryt, 18 października. — Francuskie samoloty dokonały nowego ataku na Gibraltár. Atak wykonany przez samoloty lecące bardzo wysoko, miał być najśmielszy od czasu ostatniego bombardowania Gibraltáru przez samoloty francuskie w dniach 24 i 25 września. Pomimo gwałtownego ognia artylerii przeciwlotniczej, która otwarta ogień zaporowy zarówno ze skały gibraltarskiej, jak i z portu, atakującym samolotom udało się zrzuć bomby. Przez czas bombardowania kryły się one prawie niestanannie w chmurach. Na temat wyrzadzonych ładunków nie udało się dotychczas uzyskać żadnych informacji. Atak dokonany został w dwóch nalotach, z których pierwszy dotarł do Gibraltáru o godz. 12.30, drugi o godz. 1.30. Artyleria przeciwlotnicza była czynna w czasie pierwszego nalotu przez 20 minut, w czasie drugiego nalotu przez 40 minut.

### ANGLICY ZRZUCILI BOMBY NA AMSTERDAM

#### Tchórzowski nocny atak na holenderską ludność cywilną

Amsterdam, 18 października. — W chwili, kiedy w domach stały jeszcze otwarte trumny ofiar ostatniego angielskiego ataku powietrznego na Amsterdam, lotnicy angielscy zrzućli ponownie w nocy na środę bomby na stolicę Holandii. Spadły głównie zapalające bomby, oraz jedna bomba rozpryskująca. Na szczęście śmiertelnych ofiar tym razem nie było. Uszkodzenia w budynkach przybrały jednak znaczne rozmiary.

Anglicy zaatakowali również inne miejscowości. Bomby wyrzadzily jednak tylko szkody materialne.

### ZBLIŻA SIĘ OSTATECZNA ROZGRYWKA NA DALEKIM WSCHODZIE

#### Czy Anglicy otworzą ponownie drogę przez Hong-Kong? — Japonia jest zdecydowana na wszelkie ewentualności

Tokio, 18 października. — W związku z ponownym otwarciem drogi przez Burmę przez Anglików, które miało nastąpić dziś w nocy, wczorajsza prasa japońska wyraża jednogłośnie spokojnie, ale silne zdecydowanie rządu, oraz armii japońskiej, udzielenia w tej sprawie odpowiedzi przez odpowiednie zarządzenia. Baczna uwagę wywołuje tu również prawdopodobny zamiar Anglików ponownego otwarcia wbrew poprzednim porozumieniom z Japonią drogi przez Hong Kong, celem dostarczenia transportów materiałowy dla Czung-King.

„Tokio Asahi Szimbun” stwierdza, że Anglicy usiłują w ten sposób tłumaczyć ponowne otwarcie drogi przez Burmę, iż równocześnie staje się automatycznie wolną drogą przez Hong-Kong. Japoński konsul generalny w Hong-Kongu złożył przedstawienie w tej sprawie brytyjskiemu gubernatorowi Hong-Kongu, wskazując przy tym, że układ w sprawie zamknięcia drogi przez Hong-Kong nie jest ograniczony terminem. Gubernator brytyjski trwa jednak przy swoim poglądzie. Z tego powodu japoński konsul generalny zwrócił się ponownie do władz Hong-Kongu, aby jeszcze raz rozważyły,

### Zbrojni dziennikarze na ulicach Londynu

#### Redakcje w piwnicach — Zapasy żywności dla pracowników — Sprzedawcy gazet w stalowych hełmach

Sztokholm, 18 października. — Szwedzkie biuro informacyjne STB donosi z Londynu, że warunki pracy w wielkich dziennikach londyńskich stały się w ostatnich tygodniach niezwykle trudne. Większa część redakcji wyprowadziła się ze swoich gmachów i musiała przenieść się do piwnic, dających większe bezpieczeństwo. Poszczególne redakcje były zmuszone w wielu wypadkach do przygotowania zapasów środków żywności na szereg dni, ponieważ pracownicy ich nie są w stanie w czasie przerw w pracy udać się do domów wobec niestannie powtarzających się niemieckich ataków lotniczych. Bardzo ciężko uszkodzone zostały gmachy „Timesa”, „Daily Express” i „Daily Herald”, które tralone zostały bombami w wielu miejscach.

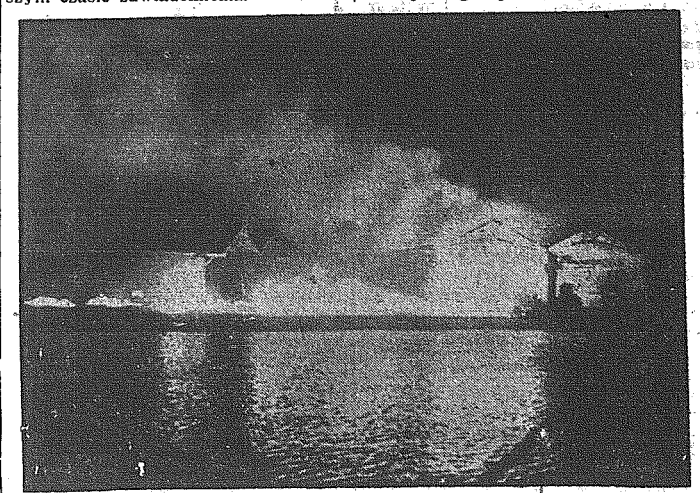
Kolportaż dzienników w godzinach porannych — jak donosi STB — stanowi szczególnie trudne zagadnienie. Wiele dzienników zaopatrzyło swoich kolporterów w helmy stalowe. Również reporterzy miejscowi otrzymali helmy stalowe i objazdy po Londynie odbywają w autach pancernych dla ochrony przed niestannie latającymi w powietrzu odłamkami granatów.

### URZĘDOWE KŁAMSTWA ANGLIEJSKIE

Brytyjska admiralicja dopiero teraz przyznaje się, że krążownik „Liverpool” został „uszkodzony”

Sztokholm, 18 października. — Na temat starcia włoskich sił powietrznych z brytyjskimi jednostkami morskimi na Morzu Śródziemnym, ogłosiło urzędowe brytyjskie biuro informacyjne „Reute-

ra” we śróde następujący drugi komunikat admiralicji brytyjskiej: „Naczelny komendant floty śródziemnomorskiej komunikuje obecnie, że jeden z naszych krążowników, mianowicie „Liverpool”, został uszkodzony podczas ataku nieprzyjacielskich samolotów torpedowych w chwili, kiedy powracał do swej bazy operacyjnej na Morzu Śródziemnym. Krążownik ten zawinął obecnie do portu. Straty nie były ciężkie, a najbliższe rodziny otrzymają w możliwie najkrótszym czasie zawiadomienia.”



Na obu brzegach Tamizy pełną nocami niezliczone magazyny

ria





DUCE W KUZNI BRONI Mussolini zwidział zakłady zbrojeniowe w Terni

Rzym, 18 października. — W czwartek przed południem udał się Mussolini w towarzystwie podsekretarza stanu w ministerstwie wojny generała Soddu, ministra korporacji Rucioiego i ministra kultury ludowej Pavolini'ego do Terni, gdzie dokonał wizytacji wielkiej stalowni, w której wykonuje się płyty pancerne oraz działa wszystkich kalibrów, następnie zwidział fabrykę broni i wielką elektrownię turbinową Velino.

PĘDZENI OD DRZWI DO DRZWI... Niedola i nędra ewakuowanych londyńczyków

Genewa, 18 października. — Londyński „News Chronicle“ zamieszcza następujący list pewnego „opiekuna ewakuowanych“ z Frome Somerset: „Chciałbym zaprotestować przeciwko odnośzeniu się i traktowaniu ewakuowanych z wschodnich dzielnic Londynu. Ewakuowani przybyli tu po południu i do późnej nocy nie wiedzieli jeszcze, dokąd mają się udać na noc. Wśród nich znajdowało się 70 matek z małymi dziećmi. Okazało się koniecznym dodanie „opiekunom ewakuowanych“ pomocy policyjnej, mimo to jednak wielu czcigodnych i szanowanych obywateli zatrzasnęło drzwi tuż przed nosem tych nieszczęśliwych, znużonych ludzi. Jeden z mężczyzn usłyszał zarzut, że jedynie tchórze uciekają z Londynu na pierwszy gwizd bomby. Jeden z pastorałów odpędził w nielitosny sposób opiekuna od swych drzwi, a pół tuzina ewakuowanych wleczono od progu do progu, jakby byli niewolnikami, albo towarem, który się oferuje na sprzedaż. Ci niekierujący są przeciw ludzmi, a znośić muszą cierpienia ponad ludzkie siły. Czyż ten, który odmawia im schronienia pod swym dachem, może zasłużyć na miano „człowieka“?

ANTYANGIELSKIE DEMONSTRACJE W ORANIE Oddana cześć poległym

W czasie morderczego napadu na Oran w Vichy, 18 października. — W niedzielę odbyła się na cmentarzu w Oranie wielka demonstracja ku czci marynarzy, poległych w czasie angielskiego ataku na okręty francuskie, stojące w porcie Mers el Kebir. W demonstracji wzięli udział 22 organizacje. Na grobach zamordowanych złożono liczne wieńce i bukiety kwiatów. Reprezentowane były również władze Algieru. Demonstracja przybierała w czasie swego przebiegu coraz wyraźniejszy antyangielski charakter.

EDEN W EGIPCIE Zła sytuacja Anglii na Bliskim Wschodzie

Sztokholm, 18 października. — O poważnej sytuacji na Bliskim Wschodzie świadczyć może fakt, że według wiadomości londyńskiej służby informacyjnej, rząd brytyjski wysłał do Egiptu Antony Edena. Bezpośrednio po przybyciu odbył Eden dłuższą rozmowę z gen. Wawell'em głównodowodzącym brytyjskich sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie.

Pięć minut polityki

Nowe pokłady węgla w Rosji środkowej. Według raportów nadesłanych do Moskwy, w okolicach Moskwy, Tuły, Rjazania i Smoleńska miano natrafić na nowe, częściowo bardzo znaczne pokłady węgla. Największe mają one być w okolicy Tuły, gdzie dwa z nowoodkrytych pokładów oceniane są na 165 milionów ton. Z dwóch nowych pokładów w okręgu Rjazania spodziewane jest uzyskanie produkcji 200.000 ton węgla rocznie.

Charakterystyczne wyznanie angielskiego fachowca. — Brytyjski publicysta wojskowy Liddell Hart bierze w obronę Anglików z powodu odrotu w Sudańcu i Egiptie uzasadniając to tym, że w chwili odparcia Francji z placu boju, wojska sprzyjacielskie posiadają wszędzie znaczną przewagę.

Rokowania Stanów Zjednoczonych w sprawie baz wojskowych. Sekretarz stanu Hull potwierdził, że rząd waszyngtoński prowadzi rokowania z krajami Ameryki Północnej na temat baz flotowych i lotniczych.

Dymisja brytyjskiego gubernatora Sudanu. — Generalny Gubernator Sudanu egipskiego został odwołany ze swego stanowiska. Jego następcą mianowano generała porucznika sir Huberta Huddlestona, który do r. 1930 piastował stanowisko komendanta wojskowego w Sudańcu.

Samoloty torpedowe — nowa broń włoska

Dwa miliony lirów za wynalezienie nowoczesnego pocisku

Rzym, 18 października. — Na łamach dzienników włoskich publikowano dalsze szczegóły na temat włoskich samolotów torpedowych, które spowodowały zatopienie ciężkiego angielskiego krążownika klasy „London“, oraz poważne uszkodzenie jednego z angielskich okrętów liniowych. Chodzi w tym wypadku o wielkie trzymotorowe bombowce typu „Savoya-Marchetto“ S 79, wykonane w ten sposób, iż zdolne są do lądowania na ziemi, oraz do wodowania. Załoga tych maszyn składa się z pięciu osób, przy czym oficerowie posługujący się samolotami S 79 nie są oficerami lotnictwa, lecz marynarki wojennej. Pocisk torpedowy długości 6 m. waży 7 ctn. i umieszczony jest między kołami względnie pływakami, przy czym nie wpływa on ujemnie na opływowe właściwości samolotu. Wyrzucenie torpedy odbywa się z wysokości 300 do 400 metrów i odległości około 1000 m. od celu. Według opinii fachowców włoskich, jedynym warunkiem dla zaatakowanego przez samolot torpedowy okrętu wojennego jest zniszczenie samolotu celnym pociskiem z działa przeciwlotniczego. Jeśli pocisk torpedowy zostanie wyrzucony z samolotu i spada na wycelowany obiekt, to los okrętu wojennego jest z góry przypieczętowany, bowiem pocisk torpedowy spotrzebuje jedynie 30 do 40 sekund na swój spadek z samolotu na obiekt, skutkiem czego okręt nie jest w możności uchylenia się od celności torpedy. W chwili zrzuca torpedy, samolot lecący z szybkością 350 do 380 km na godzinę, znajduje się w odległości 3 do 4 kilometrów od torpedowanego obiektu. Pierwsze próby używania samolotów torpedowych, czynione były we Włoszech w czasie wojny światowej przy użyciu starych maszyn typu „Caproni“, które w tym celu poddano odpowiedniej przebudowie. Próby jednak zawiodły z uwagi na to iż początkowo nie wydawało się możliwym skonstruowanie takiego pocisku torpedowego, który by przy rzucie nad wodą nie spowodował zniszczenia mechanizmu nadajacemu mu właściwy kierunek. Próby na pewien czas wstrzymano i wznowiono doświadczenia z pociskami torpedowymi zapraczonymi w spadochrony, które zrzucono z wysokości 150 m. Po 3-letnim okresie eksperymentalnym udało się wykonać pocisk torpedowy o poważnej sile oporu, przy czym wartość tego wynalazku oceniono na dwa miliony lirów.

Wkrótce po przyjeździe do Sofii minister Rzeszy Rust wpisnął się do księgi audyencyjnej w pałacu królewskim, po czym złożył wizytę premierowi Filloffowi, który z kolei rewizytował go. Minister Rzeszy wraz z otoczeniem obecny był na obiedzie, wydanym przez premiera.

Rozmowa z bułgarskim ministrem spraw zagranicznych

Sofia, 18 października. — Minister Rzeszy dr. Rust w towarzystwie niemieckiego gościa w Sofii barona von Richthofena złożył w środę po południu wizytę bułgarskiemu ministrowi spraw zagran. Popołudniu. W godzinach wieczornych wydał poseł niemiecki przyjęcie na cześć ministra Rzeszy, w którym wzięli udział dyplomatare bułgarscy z premierem prof. Filloffem na czele, oraz osoby towarzyszące ministrowi Rustowi, wreszcie członkowie poselstwa niemieckiego.

URATOWANIE SZEFA WŁOSKIEJ ESKADRY MORSKIEJ Ostatni na tonącym okręcie

Rzym, 18 października. — Szefa włoskiej floty torpedówek, która dokonała śmiałego i skutecznego ataku na brytyjskie jednostki morskie około Malty, zdano uratować pomimo wielkiego niebezpieczeństwa, w jakim się on znajdował. Komendant ten wydał wszelkie rozkazy, aby załoga opuściła na czas tonący okręt i schroniła się do łodzi ratunkowych. Potem widziano go jeszcze, jak na mostku kapitańskim posyłał pozdrowienia rozwiana flaga wojenna. Ponieważ nie znaleziono go wśród rozbitek, uważano go za zaginionego. Jednak po kilku godzinach pewnej włoskiej torpedowce udało się uratować go z fal morskich.

KURS OBOWIAZUJĄCY WALUT ZAGRANICZNYCH Ważne dla osób, posiadających majątek za granicą

Kraków, 18 października. — Jak już poprzednio donosiliśmy, ukazało się rozporządzenie w sprawie obowiązków zgłaszania przez obywateli zamieszkałych na terenie Generalnego Gubernatorstwa posiadanych przez nich za granicą walut. W związku z tym ustalone zostały kursy obliczeniowe zagranicznych walut, przy czym obowiązują one w sprawach związanych ze splatami kapitałowymi osób i instytucji w Generalnym Gubernatorstwie.

Toną angielskie łodzie podwodne Dramatyczna walka na odległość 30 mtr włoskiej i brytyjskiej łodzi podwodnej

Niemieckie samoloty nurkowe zniszczyły w Kanale La Manche drugą łódź. Rzym, 18 października. — W związku z akcją bojową włoskiej łodzi podwodnej „Toti“, która zatopiła angielską łódź podwodną klasy „Perseus“, przynosi specjalny sprawozdawca agencji „Stefani“ następującą informację: „Toti“ odbywała w środkowej części Morza Śródziemnego rejs nadwodny. Krótko po północy załoga zauważyła w odległości nie większej niż milę morską, płynącą nieprzyjacielską łódź podwodną, która znajdowała się w takiej pozycji dogodnej, iż mogła poważnie zagrożeni włoską łódź podwodną popędzić z kierunku przeciwnika. Obie jednostki morskie nataryły wzajemnie na siebie i spotkały się na niezwycię małej, bo 30 m liczącej odległości, rozpoczęły bitwę. Pierwsze strzały armatnie padły z pokładu włoskiej łodzi podwodnej, po czym Anglicy odpowiedzieli na nie. Z pokładu angielskiej łodzi podwodnej dały się słyszeć łeki rannych marynarzy. Angielska łódź podwodna, oddalwszy się na odległość około 200 m, czyniła próby szybkiego zanurzenia się. W tej samej chwili trafiona została armatnim pociskiem włoskim, po czym celnym pociskiem torpedy. W tej samej chwili angielska łódź podwodna poczęła szybko tonąć. Widać było dziób angielskiej łodzi podwodnej, wystający na około 30 m z wody, ale w kilka chwil potem znikła ona z powierzchni wody. „Toti“ krążyła pewien czas niedaleko miejsca, gdzie zatonała angielska łódź podwodna, ale po chwili podjęła swój rejs, bowiem

Sytuacja na Malcie Przygotowania przeciw inwazji włoskiej

Rzym, 18 października. — Od początku wojny wyspa Malta była 150 razy bombardowana przez włoskie samoloty. Według doniesienia pewnej neutralnej osobistości z Valletta, zabitych zostało 200 osób, a 400 rannych, podczas gdy 600 osób pozostało bez dachu nad głową. Włoskie nazwy ulic w mieście zostały zastąpione angielskimi. 200-tu internowanych Włochów wywieziono do Egiptu. Internowane zostały również włoski, zameczony z Anglikami. Cała wyspa jest przygotowana na inwazję włoską. Na ulicach i polach ustawiono liczne zapory z drutu kolczastego. Z wieśniaków został utworzony 7. zw. korpus strzelców przeciwspadochronowych (11).

WIZYTA MIN. RZESZY RUSTA W SOFII

Sofia, 18 października. — Na zaproszenie premiera i ministra oświaty Bułgarii prof. Filoffa przybył do Sofii z kilkunastoma wizytami niemiecki minister oświaty, wychowania i kultury ludowej Rust. Na powitanie gościa przybyli na dworzec kolejowy wybitni przedstawiciele władz bułgarskich z profesorem Filloffem na czele.

Wkrótce po przyjeździe do Sofii minister Rzeszy Rust wpisnął się do księgi audyencyjnej w pałacu królewskim, po czym złożył wizytę premierowi Filloffowi, który z kolei rewizytował go. Minister Rzeszy wraz z otoczeniem obecny był na obiedzie, wydanym przez premiera.

Rozmowa z bułgarskim ministrem spraw zagranicznych

Sofia, 18 października. — Minister Rzeszy dr. Rust w towarzystwie niemieckiego gościa w Sofii barona von Richthofena złożył w środę po południu wizytę bułgarskiemu ministrowi spraw zagran. Popołudniu. W godzinach wieczornych wydał poseł niemiecki przyjęcie na cześć ministra Rzeszy, w którym wzięli udział dyplomatare bułgarscy z premierem prof. Filloffem na czele, oraz osoby towarzyszące ministrowi Rustowi, wreszcie członkowie poselstwa niemieckiego.

URATOWANIE SZEFA WŁOSKIEJ ESKADRY MORSKIEJ Ostatni na tonącym okręcie

Rzym, 18 października. — Szefa włoskiej floty torpedówek, która dokonała śmiałego i skutecznego ataku na brytyjskie jednostki morskie około Malty, zdano uratować pomimo wielkiego niebezpieczeństwa, w jakim się on znajdował. Komendant ten wydał wszelkie rozkazy, aby załoga opuściła na czas tonący okręt i schroniła się do łodzi ratunkowych. Potem widziano go jeszcze, jak na mostku kapitańskim posyłał pozdrowienia rozwiana flaga wojenna. Ponieważ nie znaleziono go wśród rozbitek, uważano go za zaginionego. Jednak po kilku godzinach pewnej włoskiej torpedowce udało się uratować go z fal morskich.

KURS OBOWIAZUJĄCY WALUT ZAGRANICZNYCH Ważne dla osób, posiadających majątek za granicą

Kraków, 18 października. — Jak już poprzednio donosiliśmy, ukazało się rozporządzenie w sprawie obowiązków zgłaszania przez obywateli zamieszkałych na terenie Generalnego Gubernatorstwa posiadanych przez nich za granicą walut. W związku z tym ustalone zostały kursy obliczeniowe zagranicznych walut, przy czym obowiązują one w sprawach związanych ze splatami kapitałowymi osób i instytucji w Generalnym Gubernatorstwie.

Toną angielskie łodzie podwodne Dramatyczna walka na odległość 30 mtr włoskiej i brytyjskiej łodzi podwodnej

Niemieckie samoloty nurkowe zniszczyły w Kanale La Manche drugą łódź. Rzym, 18 października. — W związku z akcją bojową włoskiej łodzi podwodnej „Toti“, która zatopiła angielską łódź podwodną klasy „Perseus“, przynosi specjalny sprawozdawca agencji „Stefani“ następującą informację: „Toti“ odbywała w środkowej części Morza Śródziemnego rejs nadwodny. Krótko po północy załoga zauważyła w odległości nie większej niż milę morską, płynącą nieprzyjacielską łódź podwodną, która znajdowała się w takiej pozycji dogodnej, iż mogła poważnie zagrożeni włoską łódź podwodną popędzić z kierunku przeciwnika. Obie jednostki morskie nataryły wzajemnie na siebie i spotkały się na niezwycię małej, bo 30 m liczącej odległości, rozpoczęły bitwę. Pierwsze strzały armatnie padły z pokładu włoskiej łodzi podwodnej, po czym Anglicy odpowiedzieli na nie. Z pokładu angielskiej łodzi podwodnej dały się słyszeć łeki rannych marynarzy. Angielska łódź podwodna, oddalwszy się na odległość około 200 m, czyniła próby szybkiego zanurzenia się. W tej samej chwili trafiona została armatnim pociskiem włoskim, po czym celnym pociskiem torpedy. W tej samej chwili angielska łódź podwodna poczęła szybko tonąć. Widać było dziób angielskiej łodzi podwodnej, wystający na około 30 m z wody, ale w kilka chwil potem znikła ona z powierzchni wody. „Toti“ krążyła pewien czas niedaleko miejsca, gdzie zatonała angielska łódź podwodna, ale po chwili podjęła swój rejs, bowiem

Sytuacja na Malcie Przygotowania przeciw inwazji włoskiej

Rzym, 18 października. — Od początku wojny wyspa Malta była 150 razy bombardowana przez włoskie samoloty. Według doniesienia pewnej neutralnej osobistości z Valletta, zabitych zostało 200 osób, a 400 rannych, podczas gdy 600 osób pozostało bez dachu nad głową. Włoskie nazwy ulic w mieście zostały zastąpione angielskimi. 200-tu internowanych Włochów wywieziono do Egiptu. Internowane zostały również włoski, zameczony z Anglikami. Cała wyspa jest przygotowana na inwazję włoską. Na ulicach i polach ustawiono liczne zapory z drutu kolczastego. Z wieśniaków został utworzony 7. zw. korpus strzelców przeciwspadochronowych (11).

Table with 3 columns: Kraj, Waluta, Kurs przeliczeniowy w złotych. Lists exchange rates for various countries like Egypt, Argentina, Australia, etc.





Tom Mix — od wielu, wielu lat ulubieniec publiczności kinowej, który na srebrnym ekranie występował jako szlachetny cowboy z Dzikiego Zachodu, dzielnie walczący z „czarnymi charakterami” — nie żyje. Uległ on w Stanach Zjednoczonych niebezpiecznemu wypadkowi. Interesujący jest fakt, że przeżył on 60 lat.

### Kryzysowe auta w Danii

„Auto kryzysowe“ z piecem koło miejsca kierowcy, przeszło już przez okres początkowych trudności technicznych i coraz rzadziej można zobaczyć na ulicach Kopenhagi obraz zrozpaczonego szofera, stojącego nad dymiącym piecem generatorowym i puszczającego mimo uszu złośliwe uwagi, otaczającego go i śledzącego jego czynności tłumy. Generator tego typu udoskonalił się już tak dalece, że pewna duńska fabryka maszyn przystąpiła do budowy specjalnych motorów samochodowych, pędzonych gazem, a opalanych na równi drzewem, jak i torfem.

Idąc za aktualną nowością techniczną, pewien dziennik kopenhaski organizuje w najbliższym miesiącu wielki rajd generatorów, w ramach którego mają się odbyć na przestrzeni około 200 kilometrów próbné jazdy samochodów z generatorami, połączone z pokonywaniem przeszkód górskich, terenowych oraz wysięgiem. Wozy będą musiały zatrzymać się w różnych miejscach, celem poddawania się próbom szybkości startowej, zaś punktem kulminacyjnym rajdu będzie konkursowe zagrzewanie zupełnie zimnych kotłów generatorów.

Wynik tego rajdu będzie niewątpliwie sensacją dla sportowców samochodowych, bowiem w obecnym czasie jest znacznie łatwiej o torf lub drzewo, niż o benzynę.

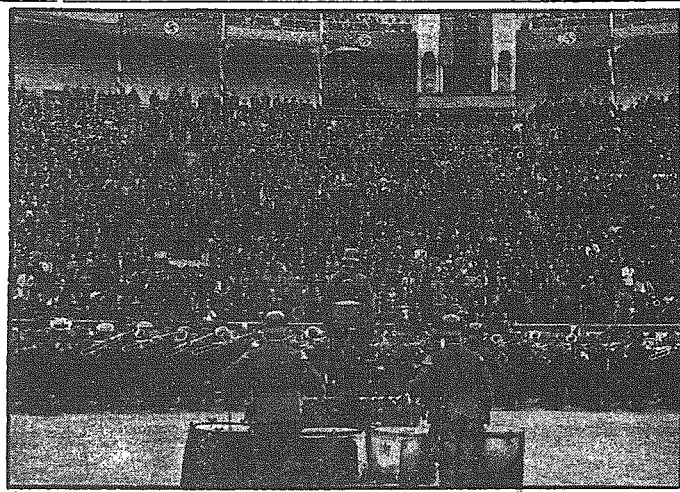
## Luksusowy pałac „madame” Lupescu

Publiczność rumuńska zwiędza siedzibę metresy Karola II

W miejscowości Baraessa przed bramami Bukaresztu, tam gdzie zaczynają się wieś rumuńskie, i gdzie w niedziele przed prymitywnymi szynkami wiejskich cyganie rzepolą na drogach do tańca, otwarto obecnie dla zwiedzania przez publiczność stojący na ukończeniu pałac „madame” Lupescu. Na obszarze powierzchni 78 ha można dziś oglądać zarysowane w ogólnych formach pierwsze początki pałacu jak z bajki otoczonego fantastycznym ogrodem. Przez wielką ręcznie kuta, gotycką bramę wchodzi się do lasu, w którym rosną pierwsze zaczątki roślin, mających obecny las przekształcić we wspaniały park. Szeroka droga parkowa długości prawie jednego kilometra dochodzi się do pałacu w stylu wenecjańsko marokańskim, mającym się stać siedzibą niekoronowanej królowej Rumunii. Za portykiem wspartym na artystycznie rzeźbionych filarach wznosi się na szeregu tarasów gładka fasada z małymi oknami, pokryta wmurowanymi rzezbami kamiennymi i małymi, czerwonymi ceglami. Dom zawiera 28 wielkich apartamentów mieszkalnych i sypialnych, tarasy i korytarze, nowoczesną kuchnię oraz przybudówkę dla służby, dla której przeznaczono 24 pokoje. Dotychczas brak jeszcze umeblowania, a również nie są gotowe wyprawy ścian. To jednak co można już teraz zobaczyć, pozwala przypuszczać, że w rezydencję tę włożono już co najmniej kilkadziesiąt milionów lei i jeszcze wiele należałoby włożyć, aby stworzyć luksusowy przy-

bytek, stojący w katastrofalnym dysonansie do prymitywnych warunków chłopskiego charakteru kraju. M. in. wszystkie kominki otaczające radiatory w komnatach są artystycznie wykonane z kamieni sycylijskich. Posadzki i schody są pokryte prawdziwym marmurem, sama biblioteka wyłożona jest około 100 płytami kararyjskiego marmuru, z których każda kosztowała 8000 lei. Schody i szereg korytarzy wyłożone są prawdziwym marmurem. Sama tylko klatka schodowa kosztowała dwa miliony lei. Ściany większej części komnat miały być wyłożone naturalnym drzewem, a kilka ornamentów inkrustowanych zostało już wykonanych jako próbné wzory. Do celów opalania pałacu i kuchni umieszczono w ziemi poza domem wielki rezerwar naftowy, obejmujący 20 wagonów nafty. Szereg tarasów i krużganków na tylniej części pałacu otwierają widok na tereny parkowe, na których na szerokiej przestrzeni rozpoczęło już wstępne przygotowania dla prac pewnego marokańskiego architekta ogrodniczego, który tu bezpośrednio przed oczami „ich wysokości” miał wyczarować egzotyczny, rajski ogród.

Dziś Karol II i jego metresa - żydówka znaleźli się daleko poza granicami Rumunii, budującą się do nowego życia. Do wyjeżdżającego króla, jak wiadomo strzelano, a „dobra” p. Lupescu nowy rząd rumuński obłożył aresztem. A żądni sensacji bukareszteńscy plotkarze zwiędzają teraz niedokończony pałac jak z bajki.



Orkiestra wojska niemieckiego na arenie w Madrycie dała koncert w obecności 30 000 słuchaczy-Hispanów

## Niemieccy badacze Sudanu

W historii odkryć Sudanu, który jest sięsielsie zespólny z Saharą, wymienia się w pierwszym rzędzie nazwiska uczonych niemieckich, którzy podróżowali po Afryce, dokonali niezmiernie ciekawych spostrzeżeń i opisałi je.

Pierwszym z nich był Henryk Barth, który jest zaliczany do najwybitniejszych podróżników i badaczy i to nie tylko w Niemczech. Podróżował on po przybranym nazwiskiem „Abdel Karim” (sługa łaskawego Boga), a nazwisko to dziś jeszcze wymieniane jest w Sudanie. Wybitny ten uczoney zbadał cały zachodni Sudan.

Wkrótce po nim wyruszył drugi niemiecki badacz, Edward Vogel, który został wysłany do pomocy Barthowi. Jak bajeczka czyta się opowiadanie o nie spodziewanym spotkaniu się obu podróżników. Jeden o drugim nie bowiem nie wiedział, gdy spotkali się na ścieżce, po której nie stąpali dotychczas, jeden biały. Po krótkim wspólnym pobycie Barth wrócił do ojczyzny, witalny entuzjastycznie przez cały cywilizowany świat, który podziwiał jego odwagę.

Vogel powędrował tymczasem w nieznaną okolicę i doszedł do Wadai, gdzie zakończył życie, powiększając liczbę ofiar wiedzy.

Można by wliczyć cały szereg innych nazwisk, dwóch jednak nie można pominąć, a mianowicie Rohlf's'a i zwiastca Schweinfurtha. Rohlf's, dzięki swym podróżom po Saharze i Sudanie, a przede wszystkim po północnej Afryce, wzbogacił i pogłębił nasze wiadomości.

Praca naukowa Schweinfurtha ma bodaj że największe znaczenie. On pierwszy opisał barwnie nieznane kraje, położone nad Białym Nilem, a jego dzieło p. t. „W sercu Afryki” jest tak popularne, jak żadne inne o Afryce.

### HUMOR

— Czy jednak futro to jest odporne na deszcz?

— Może szanowna pani być zupełnie spokojna — mówi sprzedawca. — Płaszcz ten nigdy nie używaj parasoli.

— Panno Lodziu, jaką pani ma piśnię bieliznę!

— Panie Karolu, muszę sobie wyprosić. — Ale! co w tym złego? Wczoraj widziałem, jak wisiała na sznurze w ogródku.

— Czy ożeniłbyś się z panną tylko dlatego, że jest bogata?

— Nigdy w życiu. Z drugiej strony jednak nie miałbym serca pozostawić ją na koszu tylko dlatego, że ma pieniądze.

— Po moim występie w Ameryce — chętnie się tenor — zaangażowano mnie na tournée po Afryce.

— A czy pan pamięta o tym, że jajo strusia waży kilka funtów?

O. F. HEINRICH

## Ogień w Haverville

— „Jedyné wyjście?” — zapytał po długiej przerwie.

— „Tak, jedyné, jeżeli w ogóle jeszcze jest jakieś” — odparł naczelnik stacji.

Trzy godziny trwało napełnienie parą starej maszyny używanej do przetoków. W dwóch postarali się o to, ale obaj patrzyli z trwogą na pożar zbliżający się z każdą chwilą, jakkolwiek ludzie z Shirend nie mieli właściwie powodu dla siebie samych obawiać się jakiegos niebezpieczeństwa, miejscowość leżała bowiem w oddaleniu kilku mil od lasów.

— „Rzuc do paleniska, ile tylko może objąć” — wołał Willemson do młodego człowieka, kiedy wyjechali, straciwszy z oczu Shirend i rozpoczęli swą pamiętną jazdę.

Willemson nastawił regulator na najwyższą szybkość. Stare pudło, które zazwyczaj jeździło ostrzeżenie tu i tam po torach przetokowych, pochłaniało tyle węgla, że motocykl z największym wysiłkiem zaledwie mógł dostarczyć odpowiedniej ilości, rzucając łopatą węgla wprost niemal na płonące palenisko, w żarzącą, zachłanną paszczę.

Im bardziej zbliżali się ku lasowi, tym gorętsze stawało się powietrze. Willemson truchlał z niepokojem. Byłoby tylko progi i łącznice mogły wytrzymać! Prawda, że tor, po którym jeździły pociągi pośpieszne, był bardzo starannie utrzymywany i z dnia na dzień dozorowany, ale cóż to znaczyło, wobec tego, że do tych lasów wdarł się szatan i tysiącem swych czerwonych języków polizał te progi, przez które mieli przejeżdżać.

Tuman dymu otaczał pociąg. Na sekundę przyniósł mu Willemson swe odczy. Na sygnały czy tak czy owak zważać nie musiał. Jechał zupełnie na ślepo, jako jedyny na tej strażniczej przestrzeni. Kiedyż nareszcie skończy się jazda przez ten las? A może życie postawiło swe jasne sygnały na końcu u jej jarosu, a może tylko śmierć przyniesie ukojenie u kresu tej żelaznej drogi... A potem czekałoby ich powrotu do Shirend daremnie, potem spaliłoby się...

Dwa przeciągłe gwizdy rozległy się po lesie... i znowu jeden, a potem znowo czwarty. Tam daleko leżało Haverville! A tutaj pracują łopaty, które wypadły z dłoni na widok pociągu, a umęczone ręce zamiast nich ujmują przerażone kobiety i dzieci: biegną ku torowi na dół placząc i śmiejąc się jak szaleni z radości.

— „On to zrobił, ten chłopiec, syn Walisona!” — wołali wszyscy; dziękczynnie ku

jego ojcu, stojącemu wśród nich w gro-madce.

W chwili zatrzymania się pociągu radość Willemsona zamieniła się w trwózne pytanie, widniejąca na jego twarzy, w którąż zaświecił jeden z mężczyzn swoją latarką naftową. Oblicze to nie wróżyło nic dobrego i jakkolwiek zamilkł nie mówiąc nic o tym, wiedział jednak, że ma przed sobą jeszcze 40 km do Shirend jazdy na śmierć i życie i że na tej drodze szynny mogą zawieść, mimo, iż teraz jeszcze wytrzymały. Bo płomień zaczynał być coraz bardziej głodny, jak to wówczas zauważył.

— „Mamy tylko dwa kryte wagony, tam niech siedzą kobiety i dzieci, inni pojedają z otwartych, tylko drzwi mocno zamknąć, jak tylko można najlepiej, a potem jazda dalej!”

A tam daleko leżało Haverville! Patrzyli zwracali potem swe spojrzenia naprzód naprzeciw czerwonych płomieni, patrzyli meżczyźni w swych otwartych wagonach. Radzi byli, że tam ich żony i dzieci nie widziały niebezpieczeństwa, w które się zanurzały. Ponad programi unosił się dym. Płowe błaski świeciły nad torem, a w chmurnym oddechu płonącego lasu pędziła lokomotywa Willemsona ze swoimi pięciu wagonami pełnymi ludzi, mieszkańców z Haverville do stacji Shirend. Przez kilka tylko kilometrów zaciskał się

żarzący pierścien, ale wydały się one Willemsonowi nieskończoną odległością. Liczył każde uderzenie szynny; czy tor wytrzyma, czy wytrzyma wśród palących się progów? Czy też wycierpie się ciemność straszliwych płomieni i droga do śmierci zostanie otwarta?

— „A przecież, — zakończył swoje opowiadanie Andrew, — „Willemson przejechał ze swoją przesyłką choć osi były przepalone, a on jak w jakimś śnie szalonym kierował tą ostatnią w swym życiu i niezwykłą jazdą. W Shirend porwanego na ramiona z maszyny i na rękach przeniesiono do domu. Haverville zostało spalone, lecz nie spłonęło wspomnienie o męszyniście Willemsonie. On sam nie mówi nigdy o tym, a raz jednego, kiedy przy kieliszku wódki zapytałem go o to, nadmienając, że według mego zdania był to prawie cud, że Haverville nie zdrowo i cało zostało przewiezieni z tego płonącego lasu, że był to nie tylko cud, ale zarazem czyn pełen bohaterstwa, odpowiadał mi wtedy:

— „Młody człowieku, to zależało tylko od progów, które były z najlepszego drzewa świerkowego, a linia południowa nie zaprowadzała nigdy oszczędności w tym wypadku. Nie należy nigdy czynić oszczędności na niewłaściwym miejscu, jak na przykład przy progach. Zdrowie twoje, młodzieńcze!”

KONIEC